

Kochane „Zajączki”!

Odliczam dni do spotkania z Wami i nie mogę doczekać się powrotu do naszego przedszkola. Mam nadzieję, że jeszcze Was wszystkich zobaczę i razem spędzimy trochę czasu, zanim pójdziecie do szkoły. Korzystajcie z pięknej pogody i dbajcie o siebie!

Ściskam Was baaaardzo mocno!! - p. Iza ☺

Grupa „Zajączki”

Temat tygodnia „Wrażenia i uczucia” – 11.05. – 15.05.2020r.

Poniedziałek – 11.05.2020r. – „Uczymy się wyrażać emocje”

1. „Wrażenia i uczucia” – słuchanie opowiadania i rozmowa na jego temat.

Rodzic zaprasza dziecko do uważnego słuchania utworu: *Za chwilę przeczytam opowiadanie i poproszę Ciebie, abyś zwrócił szczególną uwagę na to, jakie zdarzenie wywołało rozmowę o uczuciach.*

„Wrażenia i uczucia”

autor: Maciej Bennewicz

– *Co się stało?* – spytał wujek Alfred.

– *Na klatce schodowej zgasło światło* – odpowiedziała babcia. – *Adaś bardzo się przestraszył, ponieważ nie mogliśmy znaleźć włącznika. Najpierw upadła mi siatka z zakupami, potem Dragon się wyrwał i pobiegł na parter. W końcu torebka i jej cała zawartość wraz z kluczami wysypała się na schody. Zdaje się, że w tym całym zamieszaniu Ada też się nieźle wystraszyła.*

Wujek spojrzał najpierw na Adama, a potem na Adę. Raz jeszcze na Adama i znów na Adę. Rzeczywiście oboje mieli nietęgę miny. Adam spoglądał na czubki butów, jakby zauważył tam coś bardzo ciekawego. Ada natomiast wierzciła się niespokojnie, oblizując łyżeczkę po jogurcie, którą oblizwała już sto razy.

– *Nie lubię ciemności* – stwierdził Adam po chwili.

– *Ja też nie lubię* – zawtórowała mu Ada.

– *Co takiego jest w ciemności, że jej nie lubicie?* – spytał wujek Alfred.

– *Nie lubię ciemności, bo wtedy nic nie widać* – stwierdził Adaś po długiej chwili milczenia.

– *A ty, dlaczego nie lubisz ciemności?* – Wujek zwrócił się do Ady.

– *Bo nic nie widać, tak jak powiedział Adam. A oprócz tego w ciemności jest pełno strachów.*

– *Strachów?* – zdziwił się Alfred.

– *No tak* – odpowiedziała Ada. – *Nie wiadomo, co w ciemności czyha. Z różnych dziur i kątów mogą wyleźć wstrętne lica.*

– *No proszę* – ucieszył się wujek. – *Ada potrafi układać wierszyki: „Nie wiadomo, co w ciemności czyha. Z różnych dziur i kątów mogą wyleźć wstrętne lica”.*

I kiedy wujek rytmicznie wyrecytował wierszyk Ady, strojąc przy tym głupie miny, wszyscy parsknęli śmiechem.

– *W takim razie nie ma innego wyjścia, musimy zrobić bardzo ważny eksperyment* – zarządził Alfred.

Po chwili na środku salonu stało sześć krzeseł, szczelnie opatulonych czterema kocami w taki sposób, że powstał długi i ciemny tunel. Wujek ze swojego plecaka wyjął latarkę i powiedział:

– W tunelu, który zbudowaliśmy z koców, jest ciemno, prawda? – Wszyscy wraz z babcią przytaknęli głowami. Wujek kontynuował: – Ale w salonie jest jasno. Jak powstała ciemność?

– Z koców? – spytała Ada.

– Z krzeseł? – dodał Adam.

– Oczywiście, ciemność powstała z koców i krzeseł. Sami zrobiliśmy ciemny korytarz! – zakrzyknął Alfred, zapalił latarkę i dał nura do tunelu. Po chwili był po drugiej stronie salonu, uśmiechnięty wymachiwał włączoną latarką. – Kto następny da nura w ciemność? Oczywiście należy mieć zapaloną latarkę!

Ada podbiegła do Alfreda i podobnie jak on przed momentem zanurkowała pod kocami. Po chwili była po drugiej stronie salonu, szczęśliwa i dumna. Eksperyment powtórzyła babcia, za nią pies Dragon i na końcu, trochę się ociągając – Adam.

– W takim razie czas na drugi eksperyment: przejście przez tunel z latarką w ręce, ale włączoną. W każdej chwili można ją włączyć i ciemność zniknie. Można jednak przejść ciemny przesmyk bez włączania latarki. Na końcu i tak jest jasno.

Po chwili wszyscy odważnie zaliczyli nowy eksperyment. Trzecia próba była najtrudniejsza: przejście przez tunel bez latarki. Wujek Alfred wymyślił jednak jeszcze coś dziwniejszego. Gdy Ada jako druga przechodziła przez tunel na czworakach w całkowitej ciemności i to bez latarki, wujek zerwał środkowy koc i zakrzyknął:

– Ta dam! Stała się jasność!

– Już wiem – zawołał Adam. Ciemność to nie tylko koce i krzesła. Ciemność to brak światła. W ciemności wszystko jest takie samo, tylko brakuje światła. Kocami odgradziliśmy się od światła w pokoju!

– W takim razie czego się bałeś? – spytał wujek.

– W takim razie bałem się tego, czego nie widziałem.

– A ja bałam się tego, co sobie wyobrażałam – stwierdziła Ada.

– Stąd powiedzenie, że strach ma wielkie oczy, gdyż oczy robią się szerokie, gdy sobie wyobrażamy coś okropnego albo gdy nie znamy prawdy – powiedziała babcia.

– Co w takim razie robić w przyszłości, gdy się czegoś boimy? – spytał wujek.

– Nosić latarkę? – zastanawiał się Adam, drapiąc się po głowie.

– A może ciągle zrywać koce, żeby nie było ciemno – stwierdziła Ada, lecz po chwili dodała: – Ale tak się nie da. Koce to był eksperyment, a normalnie jest ciemno i już, strasznie i tyle.

– Już wiem – ucieszył się Adam – kiedy przychodzi strach, warto spytać kogoś dorosłego, co się stało.

– Znakomicie – przytaknął wujek.

– Można też spytać czy to, czego się boimy, na pewno jest groźne, czy tylko tak nam się wydaje? – uzupełniła Ada.

– Racja – ucieszył się wujek.

– Wujku, a jak coś jest takie nie wiadomo jakie i bardzo trudno o tym opowiedzieć, bo nie wiadomo, co to jest, to co wtedy? – spytał Adam.

– W takim razie kolejny eksperyment przed nami. Nauczymy się, co robić, gdy coś jest nie wiadomo jakie.

Wujek i babcia na chwilę zniknęli i kiedy znowu pojawili się w pokoju, oboje mieli pomalowane twarze.

– Co czujesz, kiedy teraz na mnie patrzysz? – spytał wujek i dotknął palcem serduszka Ady.

– Jest mi trochę jakby smutno – odpowiedziała niepewnie.

– *I robi się jakby szaro i troszkę groźnie – dodał Adam. – Wyglądasz, wujku, jak ktoś zupełnie inny. Zawsze jesteś taki wesoły, a teraz wydajesz się poważny. Trochę jak wampir z filmów albo niebezpieczny złodziej.*

– *W takim razie opiszcie dokładnie, co widać na mojej twarzy – powiedział Alfred.*

– *Masz ciemno umalowane oczy i spuszczone kąciki ust – odpowiedziała Ada*

– *Na czole masz ciemną zmarszczkę i zrobiliście takie bardzo poważne oczy, jakbyś się złościł albo raczej zmartwił – uzupełnił Adam.*

Wujek zrobił sobie zdjęcie telefonem i stał makijaż.

– *Znakomicie – stwierdził. – Moja twarz wyrażała smutek i żal. Można również powiedzieć, że widać było powagę, skupienie, zmartwienie, a nawet trochę grozy. Uczucia ludzi doskonale widać na ich twarzach. Wystarczy przez moment się przypatrzeć, a potem zapytać siebie samego: co czuję? Wtedy najczęściej ani trochę się nie mylimy. Odpowiedź przychodzi sama. Wystarczy opisać słowami to, co się czuje, gdy patrzy się na twarz drugiego człowieka, i już wiadomo, jakie uczucia w nas budzi oraz jakie przekazuje. Użyliśmy z babcią farb i kosmetyków, żeby podkreślić rysy twarzy i uczucia, lecz na co dzień i bez tego widać, co wyrażają twarze ludzi dorosłych i dzieci. Wystarczy uważnie się przyjrzeć. A teraz kolej na babcię. Opiszcie, co czujecie, gdy na nią patrzycie.*

– *Ja czuję zdziwienie i jakby babcia troszeczkę się wygłupiała. – Ada przekrzywiła głowę, uważnie przyglądając się twarzy babci.*

– *Czuję, że babcia zaraz powie coś śmiesznego – stwierdził Adam. – I jeszcze, że za chwilę zacznie skakać albo wariować po całym mieszkaniu.*

– *Świetnie – ucieszyła się babcia. – Moja mina wyrażała rozbawienie, wesołość, może trochę szaleństwa, ochotę do zabawy i płatania figli.*

– *Super – pochwalił spostrzegawczość dzieci wujek. – I tym razem opiszcie, co widać na twarzy babci – zachęcił.*

– *Jedna brew babci jest podniesiona, a druga trochę w bok, usta są wymalowane do góry. – Adam starał się precyzyjnie opisać minę babci. – Policzki są różowe, a włosy trochę rozwichrzone – dodał.*

– *Oprócz tego babcia kilka razy zamrugła i zrobiła taką minę, jakby miała ochotę opowiedzieć dowcip – stwierdziła Ada.*

– *Nauczyliście się opisywać i wyrażać uczucia, brawo – powiedział Alfred.*

Zabawa trwała do późnego wieczoru. W końcu role się odwróciły i tym razem Ada i Adam zaczęli – z pomocą mamy Adama – malować twarze, by uwydatnić różne emocje. Babcia, wujek, a potem również mama Ady zgadywali, co wyrażają kolejne miny i makijaże. Były tam przyjemne uczucia, takie jak: radość, podekscytowanie i duma, oraz te nieprzyjemne, na przykład: złość, rozdrażnienie i obraza. Pod koniec pojawiły się nawet bardzo trudne, jak: tajemniczość, zdziwienie i zmęczenie.

Dzieci na zmianę z dorosłymi pokazywały kolejne uczucia, wyrażając je makijażem, odpowiednimi minami, ruchami i całym ciałem. Tym sposobem wymyślili nowe kalambury. Zamiast zgadywania filmów lub znanych postaci odgadywali uczucia.

Wujek stwierdził, że wszyscy na co dzień gramy w podobne kalambury, bo przecież wystarczy chwila uwagi, by dostrzec, że koleżance jest smutno, że komuś wyrządziliśmy przykrość głupim żartem lub szturchaniem albo że kolega jest dumny, że wykonał zadanie. Widać, że inny kolega potrzebuje pomocy, a jeszcze inny – świętego spokoju, bo źle się czuje. Wystarczy uważnie się przyglądać koleżankom i kolegom, mamie i tacie, znajomym i krewnym, by poczuć, co z tego przyglądania wynika, jakie pojawia się uczucie. I już wiadomo!

*Strach ma wielkie oczy,
Więc z latarką warto skoczyć
Prosto w paszczę ciemnej dziury,
Żeby dostrzec, że kot buri.
W kącie zdawał się potworem
Co ma ślepie niby zmora.
A tymczasem mała kicia
Łapką bierze się do mycia.
Bo ma pyszczek oprószony
Okruchami żółtej słomy.*

Rodzic zachęca dziecko do rozmowy, kierując go w stronę pytania: *Jakie zdarzenie wywołało rozmowę o uczuciach? W jaki sposób wujek Alfred pokazał dzieciom, że najbardziej boimy się tego, czego nie znamy? Czy miał rację? Jak babcia i wujek Alfred pokazali dzieciom, co zrobić, gdy nie wiemy, jak się czują osoby, z którymi przebywamy? Jak wyglądają osoby wesole? Jaki wyraz twarzy najczęściej mają osoby smutne? A jak opisałbyś wyraz twarzy osoby zdenerwowanej? Czy zdarzają się takie sytuacje, że możemy się pomylić, bo ktoś nietypowo wyraża swoje uczucia?*

2. „Nastroje z opowiadania” – praca plastyczna malowana farbami.

Rodzic czyta dziecku fragmenty opowiadania *Wrażenia i uczucia* opowiadające o tym, jak wyglądali babcia i wujek po specjalnej charakteryzacji. Zadaniem dziecka jest odtworzenie wizerunku smutnej i wesołej osoby w swojej pracy. Tekst opowiadania jest słowną instrukcją dla dziecka.

3. „Ułóż zdanie z tym słowem” – zabawa językowa. (Załącznik nr 2)

Rodzic prezentuje dziecku zdjęcia przedstawiające ludzi w różnym wieku i nastroju. Rodzic tłumaczy dziecku zasady zabawy: *Będziesz losował jedno zdjęcie. Twoim zadaniem jest ułożenie jednego zdania, w którym użyjesz nazwy nastroju widocznego u osoby na obrazku, np. Pani w czerwonym kapeluszu jest smutna, bo zgubiła ulubiony parasol. Postaraj się powiedzieć coś o wyglądzie osoby, jej nastroju i jego przyczynie.*

4. Ćwiczenia gimnastyczne – zestaw nr 35.

- Rozgrzewka według pomysłu rodzica.
- „Figurka” – dziecko biega po pokoju w rytm muzyki. Gdy muzyka zostanie zatrzymana, rodzic mówi: *Figurko, figurko zamień się w...* – tutaj pada nazwa przedmiotu, zwierzęcia lub rośliny. Dziecko musi zastygnąć bez ruchu w pozie wymienionej postaci.
- „Woreczki uczuć” – rodzic przygotowuje tor z dwóch lin/skakanek. Dziecko otrzymuje książkę, którą układa w różnych pozycjach i próbuje przejść cały tor tak, by książka nie upadła. Najpierw wyobraża sobie coś smutnego i powoli idzie z książką na głowie. Następnie wkłada książkę między kolana, wyobraża sobie coś przyjemnego, radosnego i skacze w taki sposób, by książka nie wypadła. Na koniec wyobraża sobie coś strasznego i idzie w podporze tyłem książką na brzuchu.
- „Kraina radości” – dziecko słucha muzyki i wykonuje masaż na plecach mamy/taty/rodzeństwa, rysując spirale, figury geometryczne i inne kształty jednym palcem, kilkoma palcami albo całą dłonią. Następnie siedzi po turecku naprzeciw mamy/taty/rodzeństwa i wymyśla wspólny taniec dłoni do utworu, porozumiewając się ze sobą bez słów.

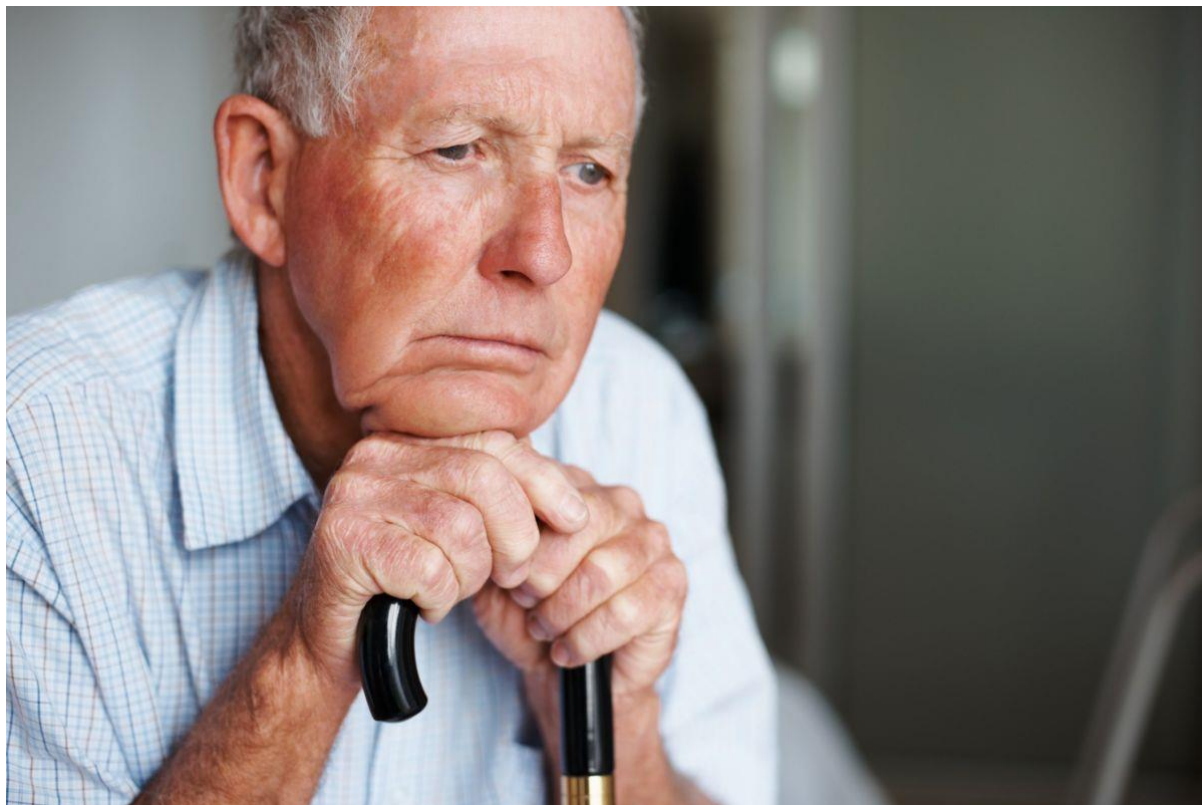
- „*Nasze nogi*” – zabawa z rodzicem, leżenie na podłodze stopami do siebie. Trzeba dotykać się stopami w taki sposób, aby nogi zgięte w kolanach tworzyły w powietrzu kąt prosty. „Siłują się” stopami, próbując wyprostować nogi. Ćwiczenie wykonują tak, żeby nie odrywać stóp od stóp. Następnie odpychają się od siebie stopami.
- „*Baba Jaga patrzy*” – rodzic jest Babą Jagą, dziecko stoi w wyznaczonym miejscu. Baba Jaga jest odwrócona tyłem, ma zakryte oczy i powtarza słowa: Raz, dwa, trzy, baba Jaga patrzy. W tym czasie dziecko biegnie w jej stronę. Baba Jaga się odwraca, a dziecko musi się zatrzymać i stać bez ruchu. Baba Jaga sprawdza, czy się nie rusza (może rozśmieszać dziecko). Jak się poruszy to wraca na start. Można zrobić zamianę.

4. „Droga do szczęścia” – słuchanie bajki o Jerzyku i rozmowa na temat wysłuchanego utworu. (*Załącznik nr 2*)

Rodzic zaczyna rozmowę i zadaje dziecku pytania, np.: *Czy jest coś, czego bardzo chcesz? Spełnienie jakiego marzenia sprawiłoby, że poczulbyś się szczęśliwy? A może już jesteś bardzo szczęśliwy i wcale nie potrzebujesz nowych rzeczy, żeby było Ci dobrze w życiu?* Rodzic tłumaczy dziecku, że nie trzeba mieć wszystkiego, czego się pragnie, żeby być szczęśliwym. Na szczęście składają się małe, zwykłe rzeczy, których doświadcza każdego dnia, np. pyszne śniadanie przygotowane przez rodziców, miękkie łóżko, ulubiony miś z którym zasypia, ciepły słoneczny dzień, całus od mamy, taty, uśmiech dziadka, zabawy z kolegami i koleżankami. Jako podsumowanie, dziecko może wykonać ilustrację, na której przedstawi, czym jest dla niego szczęście.

Załącznik nr 1









Załącznik nr 2

<https://www.youtube.com/watch?v=6PuTmPYYNXw> – bajka do słuchania pt. „Droga do szczęścia”